

POSELSTWO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W RIO DE JANEIRO

TAJNE

NRY. POPRZEDNIE TEJ SAMEJ SPRAWY:

68/30 i 54/T/30/B
154/T/30
359/T/30
93/T/31

REFERAT: Osobowy

REFERENT: pos. Grabowski

NR. AKTU 273/T/32

DATA WPLYNIECIA

DATA ZALATWIENIA 16. IV. 32.

OD KOGO: Pos. RP. Grabowski

DO KOGO: Wice-Ministra Becka - Warsz.

W SPRAWIE zabezpieczenia materialnego dla urz.

ZALATWIENIE: Anatola Pilsudskiego w Rio d. J.

NRY. NASTEPNE TEJ SAMEJ SPRAWY:

INSTRUKCJE I UWAGI:

PONOWIENIA:

ZLOZONO DO AKT DN. 16. kwietnia 1932 R.

Grabowski

Rio de Janeiro, dn. 16. IV. 32.

273/T/32

Do Pana Wice-Ministra Spraw Zagraniczn.
Pułk. Józefa Becka
W Warszawie

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Jeszcze w marcu r. 1930. pozwoliłem sobie zwrócić się do Pana Ministra z prośbą o łaskawe poparcie mego wniosku do Min. Pracy i Opieki Spoż. o przyznanie emerytury stryjecznemu bratu P. Marszałka Piłsudskiego, Anatolowi Piłsudskiemu, żyjącemu obecnie na emigracji w Brazylii. Niestety, wówczas wszelkie wysiłki Poselstwa w tym względzie nie odniosły skutku, ponieważ nie można było podciągnąć p. Anatola P. pod art. 1. rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z dn. 6. III. 1930. o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych "za działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego".

Wobec tego musiałem szukać innego sposobu rozwiązania sprawy i za zezwoleniem M. S. Z udało mi się wprowadzić go na listę urzędników kontr. Poselstwa, jako bibliotekarza, i w ten sposób zapewnić mu, choć na jakiś czas, minimalny byt materialny oraz zabezpieczenie dla rodziny.

Od roku jednak stan zdrowia p. P. tak się pogorszył, a w ostatnich tygodniach wprost go ubezwładnił, że nie może on podołać nawet tym skromnym wymaganiom, jakie do osoby jego stosuje. Nadto potrzebuje znacznych sum na leczenie się i na wychowanie bardzo zdolnego syna w II. kl. gimn. Treska o los rodzinny wypadek jego przedwczesnej śmierci, odbiera mu resztki energii i sił do pracy.

Jest to człowiek 60-letni prawie, zniszczony przejściami w Bolszewji. Poprawić jego bytu tak, jakby należało, nie jestem w stanie, bo i tak obciążam stale jego pensją budżet urzędników kontr. Przyjąłem go raczej z litości i obowiązku moralnego, aniżeli w nadziei, że znajdę w nim wytrawnego urzędnika. A jednak dla tego nazwiska trzeba coś zrobić i dać mu egzystencję możliwą, zapewnić mu starość, bez ciągłych trosk o wyżywienie rodziny i wychowanie 12-letniego syna. Pozatem jest to człowiek zasługujący na wszelkie poparcie, bo kryształowej zacności, dobry polak, inteligentny i pracowity. Sterany tylko życiem, gdyż w Bolszewji trzy razy siedział w więzieniu, w czerezwyczajce prześladowany za swe nazwisko samo, wielokrotnie prowadzony na rozstrzelanie i morzony głodem. Zdołał wreszcie uciec z Rosji na Litwę, gdzie miał niewielki kawałek ziemi po rodzicach, tu znowu wpadł w ręce opryszków politycznych, którzy mu żyć nie dali, ponieważ Piłsudski. Sprzedawszy więc ziemię za pół darmo, nie chcąc narzucać się ze swoją osobą Marszałkowi i Polsce, gdzie nie miał żadnego punktu zaczepienia, za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, wyjechał do Brazylii, w nadziei, że tu będzie mógł spokojnie pracować wśród polskiej kolonii i braz. społeczeństwa.

W Brazylii pracował bardzo ciężko, bo trafił już na okres wzrastającego z dnia na dzień kryzysu gospodarczego, jako nauczyciel muzyki, śtroiciel i naprawiacz fortepianów. Kiedy jednak w r. 1929. r. rząd tutejszy otworzył wielką ilość bezpłatnych miejsc w tutejszym Wyższej Szkole Muzycznej, p. Anatol P. stracił prawie wszystkich swych uczniów, pracując zaś nad siły przy naprawie fortepianów, wycieńczył tak swe siły, że i ten warsztat pracy musiał zamknąć. Znalazłem go wówczas w zupełnej nędzy, nad którą zaczynał się już litować tubylcy, nie mogąc zrozumieć, jak krewniak Marszałka może być pozostawiony na obczyźnie takim nędznemu losowi. Wtedy to udało mi się go wprowadzić do Poselstwa i tak, przez ~~trzy~~ lata biedaczysko miał względny spokój.

KOPJA

Obecnie choroba jego, zaniedbana i silnie zaawansowana, /artretyzm i rozszerzenie serca, zwapienie aorty/ubezwładnia go zupełnie, a obawa rychłej śmierci, bez zabezpieczenia rodziny odbiera ostatki sił do pracy.

Po zbadaniu szczegółowem naszych ustaw i paragrafów przyszło mi na myśl, czyby się nie udało uzyskać zaopatrzenia dla niego na mocy nowej "ustawy o zaopatrzeniu osób, szczególnie zasłużonych, oraz o wyjątkowem zaopatrzeniu, nie opartem na innych tytułach" /Dz.Ust.R.P.nr.17.poz.122.rok 1936 oraz nr.2.poz.2.r. 1925./ A gdyby się to nie udało, możeby Min.Pracy i Opieki Spoż. mogło się zdobyć choćby na jednorazową, większą zapomogę doraźną.

W tym celu pozwalam sobie zwrócić się do Pana Ministra i niepokoić go swoją prośbą, by zechciał polecić podległym sobie czynnikom wyszukanie personalnych aktów p.Anatola P.wraz z podaniem jego do MSZ /Wydz.Osob./ z 6.marca 1930.r. i mojem poparciem, oraz polecić im uczynić wszystko, co tylko można, aby temu człowiekowi zacnemu i nieszczęśliwemu, a noszącemu nazwisko Marszałka, nie pozwolić tutaj ginąć w nędzy i opuszczeniu rodziny. Sądzę, że na miejscu, w bezpośrednim kontakcie z kompetentnymi czynnikami, będzie daleko łatwiej znaleźć jakieś uzasadnienie, jakiś sposób pomocy, aniżeli Poselstwu tutaj, przeciążonemu tysiącami potrzeb w łonie tutejszej kolonji i rosnących rzesz bezrobotnych.

Władimir F.

